

# Rzecznik Praw Obywatelskich rozpętała burzę w ogrodach

**Od ośmiu miesięcy działkowcy mają nową ustawę o ROD, jednak wszystko wskazuje na to, że nie zakończy ona wojny o działki. Prawdziwą burzę rozpętało bowiem wystąpienie rzecznik Praw Obywatelskich, prof. Ireny Lipowicz, w ocenie której ustawa ta powinna ponownie trafić do Trybunału Konstytucyjnego.**

**T**o, w jaki sposób działkowcy przyjmują wystąpienie RPO – najdelikatniej ujmując – można określić jako bulwersującą. Sprawa ta wywołała całą lawinę negatywnych komentarzy pod adresem prof. Ireny Lipowicz. Działkowcy byli przekonani, że po kilkunastu miesiącach prawdziwej walki, jaką stoczyli w Sejmie w obronie projektu obywatelskiego, w końcu będą się mogli skupić na wypoczynku w ROD. Tymczasem ich spokój nie potwał długo. To kolejne wakacje, podczas których mogą zapomnieć o beztrojskim wypoczynku.

Jak informują działkowcy z Wrocławia, zamiast korzystać z pełni lata, piszą kolejne protesty, apele i listy. Wobec wystąpienia RPO nie mogą przejść obojętnie. Jednak czy tak ma wyglądać bycie działkowcem w XXI wieku? Czy ma polegać na ciągłej walce o ogród? – pytają.

Podobnych listów, pełnych oburzenia i zażenowania całą sytuacją, spłynęło już na biurko prof. Ireny Lipowicz kilkakrotnie. Działkowcy nie mogą zrozumieć, że osoba, która powinna stać po stronie obywateli, wymierza tak poważny atak przeciwko nim. *Funkcja, którą Pani pełni, zobowiązuje do obiektywnej oceny sytuacji i obrony obywateli. Zamiast poddawać pod wątpliwość decyzje podejmowane przez działkowców, powinna Pani chronić wolność naszego wyboru* – piszą działkowcy z Lublina. Ci z Częstochowy nie ukrywają natomiast zmęczenia całą sytuacją i ciągłymi atakami wymierzonymi w ich organizację. Równocześnie podkreślają, że RPO to jedna z ostatnich osób, po której spodziewali się tak szkodliwego działania.

Krytyczne wypowiedzi działkowców można cytować w nieskończoność. Trudno się im jednak dziwić – oni sami wiedzą najlepiej, ile wysiłku, nerwów i zaangażowania musieli włożyć w to, by projekt obywatelski stał się prawem. Tymczasem po kilku miesiącach jednym lakonicznym pismem cały ich wysiłek zostaje podważony.

Jakie więc są największe zarzuty RPO wobec nowej ustawy?

## Wyłączność PZD do prowadzenia ROD

Jeden z poważniejszych zarzutów przedstawionych przez RPO dotyczy sugestii, iż PZD posiada wyłączność jeżeli chodzi o prowadzenie blisko 5 tys. ROD. Tymczasem w świetle nowej ustawy zarzut ten ma niewiele wspólnego z rzeczywistością, gdyż wprowadziła ona mechanizm demonopolizujący.

Zgodnie z nim, od 19 stycznia 2015 r. we wszystkich ogrodach działkowych muszą odbyć się zebrania, na których działkowcy podejmą decyzję co do tego, czy ogród ma być nadal prowadzony przez organizację ogólnopolską, czy też powierzą to zadanie innemu stowarzyszeniu powołanemu w tym celu.

Jeżeli działkowcy zdecydują, że chcą działać na własną rękę, PZD przekazuje im prawa do gruntu, infrastruktury i majątku ruchomego oraz środków na rachunkach bankowych.

Sugerowanie więc przez RPO, że nowa ustawa działkowa utrzymuje uprzywilejowaną pozycję PZD, jest bezzasadne, gdyż ustawodawca wyłącznie działkowcom pozostawił podjęcie decyzji co do dalszego losu ogrodów i ich przynależności organizacyjnej.

Warto też podkreślić, że osiem miesięcy obowiązywania ustawy potwierdziło, iż faktycznie realizuje ona postulat tworzenia warunków dla pluralizmu organizacyjnego. W skali kraju odbyło się już przeszło tysiąc ustawowych zebrań działkowców. Decyzję o założeniu odrębnego stowarzyszenia podjęto w ponad stu ROD. W zdecydowanej większości ogrodów działkowcy nie poparli jednak koncepcji opuszczania PZD. Trwanie w ogólnopolskiej organizacji tak, jak dotychczas, dowodzi jedynie, że PZD przez 30 lat funkcjonowania zdobyło duże zaufanie działkowców i cieszy się ich akceptacją.

Otwarte więc pozostaje pytanie, dlaczego tak wielu osobom to przeszkadza?

## Likwidacja organizacji działkowców

W świetle przedstawionych tu argumentów trudno jest znaleźć racjonalne wytłumaczenie dla sugestii, jakoby PZD powinien zostać zlikwidowany. Z chwilą wejścia w życie ustawy o ROD stał się stowarzyszeniem ogrodowym w rozumieniu ustawy. Dzięki temu, że organizacja działkowców zachowała osobowość prawną, a co za tym idzie, również prawa i obowiązki, co zapewniło

też działkowcom utrzymanie swoich dotychczasowych praw. Jeżeli PZD zostałyby zlikwidowane, to automatycznie zostałyby zakwestionowane także prawa działkowców. Stąd też podnoszenie kwestii zachowania (w okresie przejściowym) przez PZD prawa do prowadzenia wszystkich ROD, którymi zarządzał na gruncie ustawy zakwestionowanej przez TK, jako argument mający świadczyć o dalszym uprzywilejowaniu tej organizacji, jest zarzutem całkowicie chybionym. Nie jest to bowiem żaden przejaw uprzywilejowania, a jedynie rozwiązanie mające służyć zabezpieczeniu interesów i praw działkowców, które w swoim orzeczeniu TK wyraźnie nakazał chronić.

## Swoboda zrzeszania się

Inny bezzasadny zarzut RPO dotyczy swobody zrzeszania się. Tymczasem tak, jak zostało to wyjaśnione wcześniej, nowa ustawa o ROD zawiera mechanizm gwarantujący działkowcom swobodę zrzeszania na poziomie ogrodu, poprzez wyodrębnienie ROD z PZD. Równocześnie każdy

z działkowców, który chce zrezygnować z członkostwa w stowarzyszeniu prowadzącym ogród (zarówno PZD, jak i innym), może to zrobić bez ponoszenia jakichkolwiek konsekwencji. W świetle powyższego brak jest podstaw dla podnoszenia wątpliwości co do zgodności nowej ustawy z konstytucyjną zasadą swobody.

Warto też przypomnieć, że podczas prac legislacyjnych, projekt obywatelski, m.in. z uwagi na zastrzeżenia Sądu Najwyższego, podlegał daleko idącym modyfikacjom. Zmiany te służyły właśnie pełniejszej realizacji postulatu swobody zrzeszania się oraz pluralizmu w prowadzeniu ROD. Stąd też przywoływanie jej w kontekście ustawy o ROD wydaje się być wyjątkowo nieuzasadnione.

## Atak w ustawie obywateli

Niezaprzeczalnym faktem jest to, że projekt obywatelski uzyskał niespotykane dotąd poparcie obywateli. Świadczy o tym przeszło 900 tys. podpisów zebranych pod projektem, co w kontekście inicjatywy obywatelskiej jest jednym z naj-

lepszych wyników w całej historii istnienia projektów obywatelskich.

Prace nad ustawą były wyjątkowo długie, bo trwały kilkanaście miesięcy. Ostatecznie jednak udało się wypracować dokument, który poza działkowcami poparł cały parlament. Zadziwiające jest więc to, że Rzecznik Praw Obywatelskich nie zgłosiła swoich uwag wcześniej. Zadziwiające jest też to, że robi to w tak krótkim czasie od wejścia ustawy w życie.

Trudno ocenić, jak skończy się ta sprawa. Jedno jest pewne. Jeżeli faktycznie RPO zignoruje falę krytyki i oburzenia działkowców i ustawa o ROD trafi do Trybunału Konstytucyjnego, chyba trudno będzie komukolwiek uwierzyć, że żyjemy w państwie prawa. Trudno też będzie oprzeć się tezie, że RPO wystawiła na ośmieszenie i podważyła autorytet wszystkich posłów i senatorów, którzy niemal jednogłośnie zagłosowali za wejściem ustawy działkowej w życie, gdyż nie mieli najmniejszych wątpliwości, że jest ona zgodna z konstytucją.

**MZ**